

WYKŁAD FILIPA SKAWIŃSKIEGO „PRZYSZŁOŚĆ UNII EUROPEJSKIEJ” 11 GRUDNIA 2019 ROKU

Na początku Filip Skawiński wyjaśnił, skąd się wzięła Unia Europejska (formalnie powstała w 1993 roku, ale przed nią były Wspólnoty Europejskie, zaś początki integracji europejskiej sięgają lat 50. XX wieku). By zrozumieć dzisiejszą Unię, trzeba pamiętać, skąd się wzięła i po co. Na początku lat 50 XX wieku Europa była w gruzach. W czasie II wojny zginęło wielu ludzi, a więc kilka lat po wojnie Europejczycy jeszcze opłakiwali swoich bliskich. Panowało poczucie, że wojna jest najgorszym, co może się wydarzyć jakiegokolwiek państwu czy społeczeństwu. Bo nie dość, że przynosi śmierć, to przynosi też biedę, w tym głód (który obecny był nawet w bogatszej Europie Zachodniej). Politycy chcieli powiedzieć ludziom coś, co da im nadzieję. Wojny pojawiały się regularnie i chciano temu zaradzić. Tylko, że takie pomysły pojawiały się już wcześniej, np. po I wojnie światowej powstała Liga Narodów, która kompletnie się nie sprawdziła.

Idea, która pojawiła się w końcu po II wojnie, była genialna, dlatego, że pokój miał się opierać nie na słowach polityków, ale na realnym powiązaniu gospodarek krajów. Przy mocnym zszyciu gospodarek nie opłaca się ich rozrywać wojnami. Dzisiaj nie mieści nam się w głowie, żeby Polska miała prowadzić wojny z Szwecją albo Niemcami. Unia Europejska to właśnie organizacja, w której państwa są już tak ściśle powiązane, że nie opłaca im się walczyć ze sobą. Dodatkowo stworzenie po II wojnie wspólnej organizacji gospodarczej miało też pomóc w szybszym odbudowaniu Europy, w czym pomagały Stany Zjednoczone. USA od zawsze aż do prezydentury Donalda Trumpa wspierały integrację europejską. Zdaniem Filipa Skawińskiego, to, że Stany uważają obecnie Unię za przeciwnika, to kolejny powód, dla którego Unia powinna się trzymać razem.

W powojennej integracji pomogło też wspólne zagrożenie – obecność Związku Radzieckiego i innych państw bloku wschodniego, w tym Polski. Kontynent europejski był w tych czasach podzielony tzw. żelazną kurtyną. Europa Zachodnia czuła na plecach oddech komunistów.

Dodatkowo, po wojnie europejskie państwa, które wcześniej dzięki swoim koloniom były mocarstwami (patrz Francja), utraciły swoją pozycję. Ale nadal miały duże ambicje i chciały zaznaczyć swoją obecność w świecie. Taką możliwość dawała integracja europejska.

Początkowo współpracę rozpoczęło 6 krajów – Francja, Niemcy Zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. A potem dołączały kolejne kraje. I już samo to, że są kolejni chętni pokazuje, że był to projekt udany. Przez pierwszych 20, 30 lat kraje uczestniczące w integracji europejskiej szybko się rozwijały.

Aby dołączyć do integracji europejskiej, kraj musiał spełniać warunek – musiał być państwem demokratycznym (przestrzegać praw człowieka, państwa prawa itd.). W 1973 dołączyły państwa, które dotąd stały z boku i przyglądały się, co z tego będzie – Zjednoczone Królestwo, Irlandia i Dania. Następnie zaczęły przystępować kraje biedniejsze, które wcześniej były dyktaturami – Grecja (1981), Hiszpania i Portugalia (1986). W kolejnym rzucie dołączyły Szwecja, Finlandia i Dania, które były co prawda demokratyczne i kapitalistyczne, ale dopóty trwała zimna wojna wolały zachować neutralność (przystąpiły w 1995 roku). Dołączyć miała również Norwegia, ale ostatecznie Norwegowie zdecydowali w referendum o pozostaniu poza Unią.

Kolejne rozszerzenie to tzw. big bang. W Unii pojawiło nowych 10 krajów - w 2004 roku do UE weszła m.in. Polska i inne kraje, które przeszły przez komunizm.

o demokracji w Warszawie

No i w końcu przyjęto państwa, które nie do końca spełniały warunki, ale wcześniej już im to - obiecano. A więc Rumunię i Bułgarię (2007) oraz Chorwację (2013). Unia Europejska, sama ciesząca się nieprzerwanym pokojem, miała bowiem w pamięci krwawą wojnę po rozpadzie Jugosławii i chciała zapewnić pokój również na Bałkanach. Pozostałe kraje Bałkanów – Serbia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Macedonia Północna również mają jakąś perspektywę wejścia do Unii w przyszłości.

Podsumowując ten wątek, najważniejsze jest, żeby pamiętać, że zaczęło się od kilku krajów, a potem dołączały kolejne, który musiały być demokratyczne. Kiedy zastanawiamy się, jakie państwa mogłyby jeszcze wejść do Unii w przyszłości, to trzeba mieć na względzie, że ostatnie doświadczenie rozszerzenia Unii nie było zbyt pozytywne - kraje bałkańskie, które są najnowszymi członkami, weszły do Unii na kredyt, a np. jeszcze nie do końca uzdrowiły swój wymiar sprawiedliwości, policję, sądy, skąd utrzymujący się tam problem korupcji. A więc nie wystarczy wejść do Unii, aby problemy się rozwiązały. W efekcie teraz na Zachodzie jest takie podejście, że jeśli kolejne kraje chcą wejść, to niech najpierw się wyleczą, a potem dopiero je przyjmujemy. Np. Francja ostatnio zablokowała rozpoczęcie negocjacji dotyczących przystąpienia do Unii z Albanią i Macedonią Północną.

Tylko, że to tak nie działa, że jak kraj nie ma perspektywy wejścia do Unii, to chętnie się reformuje. Polska przeprowadziła wiele trudnych reform wynikających z planu Balcerowicza, transformacji gospodarczej, a później dostosowania przepisów do Unii Europejskiej. Reformy były bolesne, wiele osób straciło pracę, w Polsce pojawiło się wiele problemów. Stąd w tym trudnym procesie ważna jest perspektywa członkostwa w UE. Dla niektórych krajów naszego sąsiedztwa będących w trudnym położeniu ważne jest więc, żeby Unia mogła się nadal rozszerzać.

Analitik Komisji dodał, że ścieżka zdrowia, jaką Polska przeszła przed wejściem do Unii, przyniosła nam korzyści, bo od 2004 roku jesteśmy najszybciej rozwijającym się krajem Unii. Odkąd Polska weszła do UE 15 lat temu, wartość polskiej gospodarki (PKB) niemal się podwoiła. To niesamowite. Zwłaszcza mieszkając w Warszawie można mieć poczucie, że się jest mieszkańcem bogatego miasta w bogatym państwie, a to zupełnie odmienna perspektywa niż ta, jaką miało poprzednie pokolenie. PKB aglomeracji warszawskiej (Warszawy i sąsiednich powiatów) to 156% unijnej średniej. Region warszawski jest bogatszy od Wiednia.

Filip Skawiński wyjaśnił, że jak państwa ze sobą współpracują, to mogą założyć organizację międzynarodową (taką organizacją jest np. ONZ, NATO, organizacje regionalne istniejące na różnych kontynentach) i zwykle na taką właśnie formę współpracy się decydują. Państwa mówią: umawiamy się na jakąś małą rzecz, a potem zobaczymy. Zazwyczaj na innych kontynentach integracja zatrzymuje się właśnie na pierwszym etapie. Gdzie indziej na świecie nie jednak organizacji takiej jak Unia.

Bo można mieć też inne podejście – państwa umawiają się, że stworzą coś bardziej oryginalnego, co nie będzie państwem, ale nie będzie też zwykłą organizacją. Umawiają się, że przełożą temu nowemu tworowi część swoich kompetencji, część suwerenności (suwerenność to niezależność od nikogo i od niczego). Oczywiście dobrze jest być niezależnym, ale wtedy kraj ma tylko taką siłę, jaką sam posiada. A jeśli łączymy suwerenność z innymi - państwa uzgadniają, że będą robić coś wspólnie - to ich znaczenie rośnie, mają więcej korzyści ze współpracy niż strat. Czyli Europa ponadnarodowa polega na tym, że na stałe przekazujemy swoje uprawnienia czemuś, co jest ponad nami, bo widzimy w tym korzyść. Państwa robią to dobrowolnie – w Polsce odbyło się w tej sprawie referendum. Ale jak się raz zdecydowaliśmy, to musimy tego przestrzegać.

Obecnie toczy się spór między polskim rządem i Komisją Europejską, która uważa, że w Polsce dzieją się złe rzeczy, bo politycy stworzyli sobie możliwość nacisku na sędziów, żeby orzekali tak, jakby chciał minister, albo żeby nie orzekali o sprawach, o których według ministra nie powinni. To zdaniem Komisji Europejskiej narusza fundamenty demokracji, bo władza nie może decydować za sędziów.

o demokracji w Warszawie

Wspólny dla Unii sąd w Luksemburgu wydał decyzję w sprawie Polski i nasz Sąd Najwyższy chciał ją wykonać, bo decyzje unijnego sądu należy wykonywać. Tak się umówiliśmy, a jeśli to nie będzie działać, to cała Unia jest bez sensu. Nie może być organizacji, w której mają teoretycznie obowiązywać wspólne zasady, ale w której jakieś państwo może sobie powiedzieć na końcu „a tego to my nie chcemy”. Sąd Najwyższy wykonał więc wyrok sądu w Luksemburgu, na co zaprotestowali politycy, że Sąd Najwyższy nie może zadecydować o czymś, co nie wynika z naszej konstytucji, bo konstytucja jest najważniejsza. Tylko, że nasza konstytucja mówi też, że obowiązują nas zawarte umowy międzynarodowe. Jeśli przyjmujemy, że możemy nie wykonywać wyroku unijnego sądu, to tak naprawdę nie jesteśmy w Unii, bo unijne prawo przestaje działać.

Istnieje też koncepcja, że Unia powinna być organizacją międzynarodową – umawiamy się na punktową współpracę np. strefę wolnego handlu, pomoc biedniejszym regionom, ale tam, gdzie nam to nie pasuje (np. jak jest kryzys humanitarny i trzeba pomóc uchodźcom koczującym w obozach dla uchodźców), to mówimy, że to nie u nas, radźcie sobie sami.

Czy Unia Europejska jest ważna w skali świata? Tak. Unia liczy ponad pół miliarda mieszkańców. Są kraje od niej ludniejsze (zwłaszcza w Indiach rodzi się więcej dzieci niż w UE), ale populacja Unii jest większa niż w Japonii, w Rosji, w USA. Jednak najważniejsza jest wielkość unijnej gospodarki. Jej nominalne PKB to 24-25% światowej gospodarki, czyli wartość porównywalna do PKB Stanów Zjednoczonych, a więcej niż mają Chiny. Tak naprawdę na świecie rywalizują ze sobą tylko trzy podmioty gospodarcze – UE, USA i Chiny. Do pewnego stopnia także Japonia.

Polska jest w skali świata zauważalna, ale więcej znaczy będąc częścią większego bloku, jakim jest UE. Jeśli w wyścigu z firmami spoza Unii nie osiągniemy przewagi, jeśli nie będziemy mieć dużej, innowacyjnej gospodarki, to ciężko nam będzie utrzymać europejski styl życia, gdzie dobrze zarabiamy, a nie pracujemy aż tyle, ile pracują Chińczycy.

PKB UE na głowę mieszkańca jest niższe niż PKB USA i Japonii (ale od tej ostatniej Unia nie odstaje tak bardzo), tymczasem PKB na głowę mieszkańca Chin jest dużo niższe, mimo że jest to bardzo duża gospodarka.

Czym zajmuje się Unia? To, co najbardziej się udało, to wspólny rynek. Co do zasady ludzie, kapitał, towary i usługi przemieszczają się, jakby nie było granic, choć są wyjątki (np. Zjednoczone Królestwo, które nie jest w strefie Schengen). Można sobie pojechać samochodem do Brukseli i nie zauważyć przekraczania kolejnych granic państwowych. Tymczasem, jak się pojedzie na Ukrainę, to wygląda to zupełnie inaczej. To samo jest z towarami - jeśli kupimy ubranie w Paryżu, to na granicy celnik nie każe nam płacić cła. Jeśli młode pokolenie nie zna tych barier, to nie znaczy, że to jest normalne, tylko tak się stało możliwe dzięki Unii Europejskiej.

Filip Skawiński zapytał, po czym poznać, że Polska jest w Unii Europejskiej. Jeden z uczestników odpowiedział, że pieniądze z Unii wspierają różne rzeczy. Analityk Komisji potwierdził, że w Warszawie bardzo to widać – lotnisko zostało unowocześnione przy wsparciu Unii Europejskiej, autostrada do Warszawy zbudowana została przy wsparciu Unii, podobnie linia kolejowa, a może nawet pociąg z lotniska został zakupiony dzięki dofinansowaniu z Unii. Podobnie metro zostało dofinansowane, zakup tramwajów.

Tak samo w głębi Polski - jak zobaczymy coś nowego, to jest bardzo duża szansa, że powstało to dzięki unijnym pieniądzą. Są one przeznaczane nie tylko na twardą infrastrukturę, ale też na wsparcie dla firm, bezrobotnych i na wiele innych rzeczy. Nigdzie na świecie nie ma tak, żeby kraje się umówiły, że bogatsze z nich będą część pieniędzy ze swojego budżetu przekazywać do budżetu

o demokracji w Warszawie

wspólnego, skąd będą trafiać do krajów biedniejszych. W okresie 2014-2020 Polska otrzymała wsparcie na kwotę 84 mld euro. To nieco mniej niż cały roczny budżet państwa polskiego.

Unia Europejska zajmuje się też ochroną środowiska i ochroną klimatu. Analityk Komisji przytoczył w tym miejscu przykład Puszczy Białowieskiej. Wchodząc do Unii Polska zgłosiła Puszcze Białowieską jako cenny przyrodniczo obszar, który należy objąć ochroną nie tylko polską, ale i unijną, bo odgrywa on rolę w ekosystemie całej Unii. Gdy polski minister środowiska zdecydował o wycince drzew w puszczy, motywując to występowaniem kornika, Komisja Europejska doszła do wniosku, że złamano unijne przepisy i nakazała zaprzestania wycinki. Ale to nie nastąpiło. Więc wysłała wniosek do unijnego sądu w Luksemburgu, ale to też nie podziałało. Toteż sąd wydał decyzję, że, jeśli wycinka będzie trwała, to Polska będzie płacić po 100 000 euro dziennie. To poskutkowało natychmiast.

Unia zajmuje się też wspieraniem rolnictwa,. W nowej Komisji Europejskiej kwestiami rolnymi będzie się zajmował Polak. Generalnie, gdyby nie unijne wsparcie, to w Polsce byłoby dużo mniej rolnictwa. Bo taniej można wyprodukować w innych krajach - w Argentynie, Brazylii, Kanadzie, Australii, Ukrainie. Dopłaca się więc rolnikom, żeby uprawiali pola w Unii, co jest kontrowersyjne i nie każdemu musi się podobać. Ale rolnictwo pełni ważną funkcję społeczną, a nawet kulturową i ciężko sobie wyobrazić, że można by pozwolić większości gospodarstw w Unii na bankructwo.

Unia działa też wspólnie wobec reszty świata. W polityce zagranicznej potrzebna jest jednomysłność państw członkowskich i często się nie udaje jej osiągnąć, ale czasami jednak tak. np. sankcja dla Rosji za napaść na Ukrainę nadal obowiązują, mimo że są kraje Unii (Węgry, Włochy), które wołałyby, żeby ich nie było. Udaje się utrzymać wspólny front.

W polityce handlowej w ogóle nie jest możliwe, aby np. Polska zawarła umowę handlową z Koreą Południową. A gdyby nawet mogła, to Polska w negocjacjach z Koreą miałaby dużo słabszą pozycję niż teraz, gdy reprezentuje ją unijny komisarz ds. handlu.

W Unii jest też wspólna waluta, która w Polsce nie obowiązuje. Są różne zdania, czy euro jest dobre czy złe, jednak według ostatniego badania 76% państw, w których obowiązuje wspólna waluta jest z tego zadowolona.

Są też mniej oczywiste korzyści z tego, że Polska jest w Unii. Tanie telefony komórkowe i tanie abonamenty za Nielimitowane rozmowy i internet. Albo tanie loty do Londynu nawet za kilkadziesiąt złotych. Albo możliwość odesłania towaru zamówionego przez internet. I mnóstwo innych rzeczy. Bo Unia to nie są instytucje. Na co dzień nie są one dla nas ważne, a praktyczne sprawy tak. Tylko często nie zdajemy sobie sprawy, że dane korzyści mamy dzięki Unii.

PYTANIA OD UCZESTNIKÓW

Jakie są więzy między państwami w Unii?

Najważniejszymi aktami prawnymi wiążącymi państwa są traktaty - Traktat o Unii Europejskiej i Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W tym pierwszym są bardziej ogólne zapisy, a w drugim napisano, jak to działa. Są to umowy międzynarodowe, które mówią, że wiele rzeczy robi się wspólnie. Dają podstawę prawną. Np. Polska dostaje pieniądze z Unii, bo jest napisane, że Unia prowadzi politykę spójności, czyli zmniejsza różnice. Dlatego Unia wspiera rozwój uboższych regionów. Do tego wydaje się bardziej szczegółowe akty prawne, które mówią, że kraje przekazują do budżetu UE tyle i tyle pieniędzy, a biedniejsze dostają tyle i tyle.

Jakie są układy pomiędzy pojedynczymi państwami?

Takich umów praktycznie nie ma, bo nie może być umów, które są sprzeczne z prawem unijnym, a ponieważ unijnych regulacji jest już bardzo dużo (szacuje się, że ok. 70% prawa polskiego to wprost prawo unijne albo polskie prawo związane z prawem unijnym). Nie ma zbyt wielu obszarów, w których takie umowy można zawierać. Np. w obszarze kultury Unia może tylko wspierać działania państw, w związku z tym można zawrzeć umowę między Francją i Niemcami o francusko-niemieckiej telewizji. Czyli takich umów nie ma zbyt wiele, a nawet są takie, które trzeba już unieważnić, bo są sprzeczne z prawem unijnym.

Jakie jest prawdopodobieństwo, że Polska wyjdzie z Unii?

W opinii Filipa Skawińskiego bardzo niewielkie. Po pierwsze dlatego, że 86% Polaków jest zadowolonych z tego, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej. W sondażu sprzed pół roku na temat hipotetycznego referendum w sprawie wyjścia Polski z Unii 90% respondentów odpowiedziało, że zagłosowałoby przeciw.

Po drugie, brexit pokazał, że państwo, które było jednym z najsilniejszych w UE, ma problem, żeby w sposób nieszkodliwy dla siebie z Unii wyjść. Politycy obiecywali różne rzeczy, ale teraz się okazało, że Brytyjczycy nie mogą Unii podyktować warunków i na tych warunkach wyjść. A na unijnych warunkach nie chcą i dlatego to wychodzenie tak długo trwa. Sytuacja wokół brexitu otrzeźwiła wielu polityków w Europie, którzy mówili, że są przeciwko Unii. Np. ze strony Konfederacji teraz pojawiają się wypowiedzi, że my nie chcemy wychodzić, tylko chcemy UE zmieniać. Więc nawet antyunijna partia zaczyna lawirować w tym temacie. To znak, że na hasłach o wyjściu trudno budować popularność.

Co Unia zrobiła w związku z reformą systemu sądownictwa w Polsce?

Nikt nie przewidział, że kraj wchodząc do Unii będzie spełniał warunki członkostwa, a potem zacznie od nich odchodzić. I psuć pewne fundamenty, np. to, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i należy je wykonywać, a nie, że premier mówi, że wyroku nie opublikuje i to znaczy, że on nie obowiązuje. Jak mówi się o tym prawnikom z innych państw członkowskich, to są zdziwieni, że w Europie coś takiego jest możliwe.

W Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest art. 2, który mówi, że państwa członkowskie przestrzegają wartości takich jak rządy prawa, demokracja, poszanowanie godności osoby ludzkiej itd. Polska nie jest pierwszym przypadkiem nieprzestrzegania wartości. Wcześniej był problem

o demokracji w Warszawie

z Austrią, kiedy wiele lat temu do doszła tam do władzy partia, która dobrze mówiła o Hitlerze. Wtedy wszyscy w Unii traktowali Austriaków jak trędowatych, o co Austriacy zresztą się obrazili. Po tym przypadku państwa UE stwierdziły, że musimy mieć jakieś rozwiązanie na wypadek takich problemów i pojawił się art. 7, który mówi, co się dzieje, jeśli państwo członkowskie nie przestrzega wartości. Jest możliwość nałożenia kar, ale tylko przy jednogłośnie pozostałych państw. Tylko, że taka jednogłośnie się nie przydarzy, bo w przypadku Polski na nie będą Węgry i odwrotnie. Kiedy są już dwa rozrabiające państwa, to przepis o karach staje się nieskuteczny.

W traktatach jest też inny zapis, który mówi, że jak państwo narusza reguły Unii Europejskiej (jak w przypadku Białowieży), to będzie kara. Ale w przypadku wymiaru sprawiedliwości sama Komisja Europejska nie była pewna, czy przepisy są wystarczająco szczegółowe, żeby na to pozwolić (Filip Skawiński powołał się na swoją rozmowę z Timmermansem). Ale potem unijny Trybunał orzekł w sprawie dotyczącej Portugalii, że może się wypowiadać w sprawie niezależności sądownictwa, i Komisja się ośmieliła. Do tej pory wygrała w unijnym Trybunale trzy sprawy przeciwko Polsce w sprawach związanych z sądownictwem i z każdym razem polski rząd zrobił krok wstecz. Pewnie te procesy będą się toczyły. Okazało się, że Komisja może punktowo zareagować – wskazać, że jakiś przepis narusza wspólne unijne zasady. Polski rząd mówi „nie, nie, nie”, ale przynajmniej do tej pory w końcu się wycofywał. Jeśli polski rząd w pewnym momencie się nie ugnie, będzie to znaczyć, że Polska w rzeczywistości wychodzi z Unii. Bo nie można być w Unii i nie wykonywać wyroków unijnego Trybunału. Tylko, że w Polsce okazuje się, że można być krajem demokratycznym, mimo że wyroki Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego nie są wykonywane.

Komisja Europejska uważa, że jest to psucie prawa i że jest to niebezpieczne. Może to dodatkowo spowodować, że Polska będzie mieć wstrzymane lub ograniczone unijne fundusze. Obecnie trwają dyskusje nad nowym wieloletnim budżetem dla UE na lata 2021-27 i przygotowany jest zapis, że jeśli państwo nie przestrzega unijnych wartości, to nie może korzystać albo ma ograniczony dostęp do budżetu Unii. A to by było bardzo bolesne dla na wszystkich Polaków, nie tylko dla polityków. W tym właśnie leży problem – jak ukarać rząd, żeby jednocześnie nie wkurzyć obywateli.

Skąd się to bierze, że z jednej strony Polacy są euroentuzjastami, ale w wyborach wybierają partię, która jest w konflikcie z Unią?

Pewnie gdyby zapytać osoby głoszące na PiS albo na Konfederację, czy chcą wyjść z Unii, to wyraźna większość powiedziała „nie”. Pewnie z 60-70%. PiS w zasadzie twierdzi, że Polska jest sercem Europy (takie miał hasło w wyborach europejskich) i że kocha Unię Europejską, tylko, że powinna być ona inna. Lecz to tak nie działa, że jak się jest skonfliktowanym z kilkunastoma krajami Unii, to tak łatwo ją zmieć od wewnątrz. Bo mając złe relacje ciężko nam wyrzucić na nie wpływ.

Filip Skawiński zwrócił uwagę, że przed wyborami rządzący złożyli wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o rzekomej niezgodności unijnego traktatu z polską konstytucją w pewnym zakresie, w związku z czym nie można go stosować. Opozycja interpretowała to w taki sposób, że jak tak dalej pójdzie, to wyjdziemy z Unii Europejskiej. I zrobił się wokół tego tak duży szum, że partia rządząca musiała zaprzeczać. W rezultacie PiS dostał w wyborach gorsze wyniki niż mógł otrzymać. Np. w miastach, gdzie mieszkańcy statystycznie rzecz biorąc bardziej się interesują polityką i są bardziej wykształceni. W zdecydowanej większości dużych miast wygrała opozycja. Tak więc część obywateli widzi ten związek. A część myśli, że jak jesteśmy w Unii, to będziemy, a PiS w wielu obszarach zrobił dobre rzeczy.

Jak jest szansa, że Polska przyjmie euro i kiedy?

Ekonomicznie Polska byłaby gotowa na przyjęcie euro w ciągu 2-5 lat. Gdybyśmy weszli od 1 stycznia, to też dalibyśmy sobie radę, ale nie byłoby to najlepsze rozwiązanie. Historia pokazuje, że trzeba osiągnąć pewien stopień konkurencyjności gospodarki, żeby się to opłacało. Kraj, który dostaje euro za łatwo, sprowadza na siebie problemy. Jak Grecja, która prawie nic nie eksportuje, nie jest konkurencyjna, a przyjmując euro miała bardzo łatwy dostęp do kredytów i w efekcie na początku kryzysu była zadłużona na poziomie 140% PKB tego państwa – dług przekraczał wartość całej gospodarki. .

Jednocześnie w polskiej konstytucji jest zapisane, że to Narodowy Bank Polski prowadzi politykę pieniężną. Z takim zapisem nie da się wejść do strefy euro, a do zmiany konstytucji potrzeba poparcia 2/3 w Sejmie. Musiałyby się w tej sprawie dogadać główne partie. Więc to nie jest zbyt realne. Zdaniem analityka opozycja mogłaby się zgodzić na zmianę konstytucji umożliwiającą usunięcie z urzędu prezesa Naczelnej Izby Kontroli Mariana Banasia w zamian za zmianę zapisu blokującego wejście Polski do strefy euro. Ale do tego nie dojdzie.

Jak działa Unia odnośnie młodzieży?

Jest dużo programów i to jest jedna z rzeczy, które się Unii na pewno udały Dla uczniów szkół ponadpodstawowych są wymiany, ale ich szkoła musi brać udział w programie, musi mieć zawartą umowę z inną szkołą. A to nie jest takie popularne. Dużo popularniejsze są wymiany studenckie w ramach programu Erasmus +. Bardzo wiele polskich uczelni ma pozawierane umowy, które umożliwiają wyjechanie na pół roku lub na rok na zagraniczne studia. To bardzo dobre doświadczenie, obojętnie co się studiuje. Nie zawsze jednak korzyść będzie naukowa i nie zawsze miejsce wyjazdu będzie super atrakcyjne.

Jest też Europejski Korpus Solidarności – zorganizowany wolontariat europejski. Jeśli ktoś chce działać społecznie, zrobić coś dobrego, to to też jest fajne doświadczenie. Świadomość, że można wyjechać zagranicę, żyć wśród cudzoziemców i tam sobie poradzić, bardzo otwiera horyzonty.

Czy strefa Schengen jakoś się łączy z Unią Europejską?

Schengen powstało jako coś osobnego, ponieważ nie wszystkie kraje członkowskie chciały brać w nim udział. Więc część krajów doszła do wniosku, że zrobimy to osobno i luksemburskim miasteczku Schengen ministrowie tych państw podpisali stosowną umowę. Potem regulacje Schengen wprowadzono do prawa unijnego, a kraje członkowskie UE, które nie są częścią strefy Schengen, mają zgodę innych państw, żeby pozostać poza strefą (Wielka Brytania, Irlandia). Są też kraje, które są już w Unii, ale nie przekonały jeszcze pozostałych członków, że będą dobrze pilnować swoich granic. To przykład Rumunii, Bułgarii i Chorwacji. Są także kraje, które nie są w Unii, a są w strefie Schengen, bo kraje unijne się na to zgodziły. Np. Szwajcaria, która jest cała otoczona Unią Europejską. W strefie jest też Norwegia i Islandia.

Co obecnie najbardziej wspiera Unia, jakiego typu podmioty?

Na rolnictwo są osobne pieniądze z polityki rolnej. Każdy polski rolnik dostaje pieniądze za to, że jest rolnikiem i ma gwarantowane ceny na to, co wyprodukuje. W przypadku polityki spójności (tzw. funduszy unijnych) kraj sam decyduje, na co chce przeznaczyć środki. To nie urzędnicy w Brukseli decydują, że w Szczecinie przyda się filharmonia. W Polsce jest to mądrze zorganizowane, bo dużo pieniędzy wydaje się na poziomie regionów (województwo dostaje pewną pulę pieniędzy i je wydaje). Zdaniem Filipa Skawińskiego to lepszy system, niż gdyby wszystkie decyzje miałyby być

podejmowane w Warszawie. Z Unią ustala się tylko ogólne wytyczne, ogólne kategorie wydatków np. że chce przeznaczyć więcej pieniędzy na kolej niż na drogi, bo kolej jest bardziej ekologiczna.

Rosja chce odizolować Ukrainę od Unii, żeby mieć strefę buforową. Co będzie z umową stowarzyszeniową z Unią?

Szkoda, że Ukraina nigdy nie dostała obietnicy członkostwa w Unii Europejskiej. Pewnie, gdyby to zależało od Polski, to było by inaczej - to członkostwo w jakiejś odległej perspektywie by obiecano, co by Ukrainie pomogło. Z drugiej strony to, że podpisano umowę stowarzyszeniową z krajem, który jest gospodarczo słaby i politycznie niestabilny, to duży gest ze strony UE, bo ta umowa jest korzystna dla Ukrainy. Rosja, żeby uprzykrzyć Ukrainie życie, zerwała z tym krajem relacje handlowe, przez co tamtejsza gospodarka jeszcze bardziej ucierpiała. Ale teraz odbudowuje się i wyciąga korzyści z porozumienia z Unią. Ukraina nie dostaje pieniędzy, tylko możliwości handlowania swoimi produktami, które są tańsze i konkurencyjne, i na dłuższą metę to będzie przynosiło owoce. Ale najwięcej zależy od ukraińskiej polityki wewnętrznej, czy ludzie wytrzymają to, że już niemal od dekady są problemy gospodarcze i polityczne i czy u władzy utrzymają się partie, które są generalnie proeuropejskie. W Polsce od 1989 do 2011 roku każde wybory wygrywała inna partia, ale każdy rząd stawiał sprawę jasno – integracja europejska to nasz priorytet. Była ciągłość. Na Ukrainie jest tak, że raz rządzą politycy proeuropejscy, a raz prorosyjscy, a do tego politycy ogólnie nie cieszą się zaufaniem.

Filip Skawiński zauważył, że Polska jest jednym z nielicznych państw naszego regionu, w którym nie ma oligarchów (bogatych ludzi, których prawo nie obowiązuje, bo oni wpływają na prawo i politykę). Oligarchowie są w Rosji, Ukrainie. Na Słowacji okazało się, że był biznesmen, który mówił ministrowi sprawiedliwości, kogo ma aresztować, a kogo wypuścić.

Dopóki nie będzie tak, że Ukraińcy świadomie głosują za integracją europejską przez 10-12 lat, a kraj się reformuje, to nic nie jest przesądzone. Jeśli by się udało, to wtedy jest jakaś szansa na zbliżenie z Unią - Ukraina podźwignie się gospodarczo, będzie musiała zawrzeć jakiś kompromis z Rosją w sprawie Donbasu (kwestia Krymu jest bardziej skomplikowana).

Unia przyjęła już państwo, które ma problemy terytorialne – to Cypr. Na wyspie mieszkali Grecy i Turkowie. Po okresie wspólnych rządów strona grecka chciała przejąć pełnię władzy, więc Turcja dokonała inwazji wojskowej i zajęła północ kraju (z której uciekli Grecy, a osadzono tam tureckich kolonistów). Teraz istnieje osobne państwo na północy Cypru, które jest uznawane tylko przez Turcję. Cypr nie sprawuje więc kontroli nad całą wyspą, ale mimo to cała wyspa jest członkiem Unii, a prawo stanowi jedynie, że na północy Cypru prawo unijne czasowo nie obowiązuje.

Jak Unia planuje pomóc Polsce odejść od węgla?

Są prowadzone intensywne rozmowy na ten temat. Polska odziedziczyła po czasach komunizmu gospodarkę zbudowaną na energetyce węglowej. Jednak chyba nikt na serio nie kwestionuje postępujących zmian klimatycznych. Polska w ciągu 30 lat od upadku komunizmu nie zrobiła szczególnie dużo, żeby odejść do węgla. To wina kolejnych rządów, może z wyjątkiem rządu Jerzego Buzka, który zrobił nieco więcej, żeby ograniczyć wydobycie węgla. A dlaczego politycy nie są w tej kwestii zbyt aktywni? Bo nie chcieli się narazić wyborcom na Górnym Śląsku, gdzie bardzo dużo osób pracowało w górnictwie (teraz to 100 000 na 2,5 mln mieszkańców). Kiedy zamyka się kopalnie, to tracą pracę ludzie zatrudnieni w kopalniach, ale także w firmach pracujących dla kopalni. Politycy uważają, że przez takie postępowania stracą wyborców i przegrają wybory. Więc wszyscy się bali rozwiązać ten problem, a w tym czasie świadomość w Unii Europejskiej bardzo się zmieniła. W kampanii przed ostatnimi wyborami europejskimi u nas mówiło się o rzeczach właściwie nie

o demokracji w Warszawie

związanych z UE – związkach partnerskich, aborcji, 500+, a w Unii Europejskiej wszystkie główne partie polityczne mówiły o klimacie. U nas ten temat się przebijał, ale głównie wśród młodszego pokolenia. Unia Europejska mówi do 2050 roku musimy osiągnąć neutralność klimatyczną – emitować tylko tyle dwutlenku węgla, ile przyroda jest w stanie zaabsorbować. Tymczasem w Polsce nadal około 80% elektryczności pochodzi z energetyki opartej na węglu. Polski rząd mówi, że koszt przestawienia polskiej gospodarki na neutralność klimatyczną to jakieś 260 mld euro.

Nowa Komisja Europejska powiedziała, że znajdziemy 100 mld euro na pomoc w transformacji dla całej Unii. To są duże pieniądze. Do tego musi się dołożyć kapitał prywatny. Tak naprawdę my wszyscy zapłacimy. Bo możemy płacić za węgiel, który staje coraz droższy, a możemy też w cenie prądu weprzeć inne źródła elektryczności. Gazu Unia już raczej nie będzie wspierać, bo również jest emisyjny, choć mniej niż węgiel. Unia może za to wspierać wiele innych źródeł energii. Żaden poważny polityk w Polsce nie kwestionuje tego, że musimy walczyć ze zmianami klimatycznymi, pytanie, czy Polska zgodzi się na unijne rozwiązania.

Jakie są najważniejsze sprawy w Unii na kolejny rok, oprócz środowiska?

Nowa przewodnicząca Komisji ogłosiła swój 6-punktowy plan. Filip Skawiński wymienił punkty jego zdaniem najważniejsze. Jeden z nich mówi o Europie gotowej na epokę cyfrową. Obecnie duża część gospodarki zależy od internetu. Największe firmy na świecie to firmy w internecie, ale nie są to firmy europejskie. Bo Stany to duży, bogaty rynek 320 mln konsumentów. W Europie jest 500 mln konsumentów, ale w niektórych obszarach różne państwa nadal mają swoje odmienne przepisy (np. dotyczące VAT-u, praw autorskich). Wszyscy się śmieją z RODO – rozporządzenia o ochronie danych osobowych, ale ono ułatwia prowadzenie firmy w Unii, bo są one, ogólnounijne przepisy. Na razie jak w Europie powstanie ciekawy start-up, to jak podrośnie i chce się rozwijać, to się wynosi do USA (jak szwedzki Spotify).

Kolejnym wyzwaniem będzie zbudowanie w Unii sieci 5G na jednej częstotliwości – sieci, w której transfer danych będzie superszybki. Będzie można podpiąć do internetu praktycznie wszystkie urządzenia, autonomiczne samochody. Za 10 lat być może prawo jazdy nie będzie już potrzebne, bo samochody nie będą miały kierowców. Autonomiczne samochody dają ogromne korzyści. Można podpiąć do internetu np. windę, która będzie dokładnie wiedziała, kiedy się zepsuła, kiedy miała przegląd. To się może podobać albo nie, ale to daje ogromne możliwości.

Filip Skawiński – analityk polityczny w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce. Doktor nauk politycznych. W Komisji Europejskiej pracuje od 2008 roku.



Warsztaty

Uczestnicy dostali za zadanie wyszukanie w internecie posłów do Parlamentu Europejskiego z Warszawy. Następnie mieli sprawdzić, kim konkretnie są te osoby i czym się zajmują w Parlamencie Europejskim (w jakich komisjach Parlamentu zasiadają, a więc, w jakich sprawach się specjalizują i w jakich sprawach można się do nich zwracać). Uczniowie sprawdzali też obecność posłów w mediach społecznościowych (czy mają aktywne profile).

Prowadząca zachęciła uczniów do kontaktowania się z europosłami, którzy w ten sposób mogą się dowiedzieć, jakie rzeczy są ważne dla obywateli.